

Przeciw globalnemu kapitalizmowi i wojnie!

Pracownicza Demokracja

Luty 2009

Nr 115 (168)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Nie będziemy płacić za ich kryzys! s. 2-4, 9
- * Życie po kapitalizmie s. 6
 - * Nowa Partia Antykapitalistyczna s. 7
- * Rewolucja irańska s. 8
- * Odkrycie Karola Darwina s. 10
 - * NATO STOP - demo w Krakowie s. 12

Bezrobocie szaleje -



walczmy ze zwolnieniami

Wojna w Afganistanie: NATO BEZ MASKI s.5

Na całym świecie słycać hasło:

Nie będziemy płacić za ich kryzys!

Światowy kryzys gospodarczy wstępuje w nową fazę. Teraz już nie tylko banki mogą zbankrutować, ale całe państwa. Zagrożone są takie kraje jak Pakistan, Węgry, Ukraina, Korea Płd., Ekwador i wiele innych. Nie ma na świecie bezpiecznego miejsca wobec skutków kryzysu.

W USA prezydent Barack Obama wprowadza tzw. pakiet stymulacyjny wart 787 miliardów dolarów. Oznacza to, że rządowa interwencja w USA jest już większa niż podczas słynnego New Deal prezydenta Roosevelta w latach 30-tych.

Ale wielu komentatorów twierdzi, że nawet taki pakiet to za mało. Np. noblista Paul Krugman wspominał ostatnio w New York Times, że; "Biuro ds. Budżetu Kongresu... prognozuje, iż w następnych trzech latach będzie luka licząca 2,9 bilionów dolarów między tym, co gospodarka mogłaby produkować, a tym co rzeczywiście wytworzy. A 800 mld dolarów [czyli pakiet Obamy], chociaż brzmi jak dużo pieniędzy, nie jest bynajmniej sumą wystarczającą, by stanowić pomost przerzuconym przez tę otchłań."

Jesteśmy świadkami głębokiego, systemowego kryzysu, nie tylko kryzysu finansów. Kryzys jest wynikiem zauważanej przez Karola Marksa spadkowej tendencji stopy zysku, która występuje w kapitalizmie i jest wbudowana w ten system. Oznacza to, że inwestycje przynoszą coraz mniejszy procent zysku.

Od lat 80-tych XX wieku proces ten był zahamowany poprzez obniżenie poziomu płac pracowników oraz powstanie „gospodarki długów” (zasięg zadłużenia był ogromny - od zwykłych ludzi po całe państwa).

Co więcej banki spekulacyjne, które dały iluzję zyskowości systemu, przy-

czyniły się do odroczenia kryzysu. Jednak nie dało się odroczyć kryzysu na wieczność.

Gdybyśmy mieli do czynienia tylko z kryzysem systemu bankowego, to środki Obamy mogłyby zadziałać. Jednak sytuacja jest znacznie poważniejsza.

Jakie będą następstwa obecnej fazy kryzysu? Prawdopodobnie albo nastąpi kolejna bańka spekulacyjna, która nieco ustabilizuje sytuację, narażając jednak system na jeszcze głębszy kryzys w przyszłości - albo przejdziemy do dramatycznej restrukturyzacji systemu poprzez kryzys i nastąpi jego dalsza ekspansja. Taka restrukturyzacja oznaczałaby katastrofę - zwolnienia na przerażającą skalę, dramatyczny wzrost ofiar śmierci głodowej, rozrastający się obszar nędzy nawet w najbogatszych państwach.

Problem w tym, że kryzysy nie są prostymi, cyklicznymi zjawiskami. Jak zauważył Marks, system się starzeje - ma miejsce centralizacja i koncentracja kapitału. Innymi słowy na świecie koncentracja ekonomicznej władzy postępuje wraz z fuzją różnych korporacji ze sobą. Państwo jest również integrowane z korporacjami.

Podczas upadku Lehman Brothers we wrześniu 2008 roku widzieliśmy już jak upadek jednej wielkiej instytucji finansowej może doprowadzić do niszczenia kolejnych obszarów gospodarki - dlatego rząd USA obecnie ratuje kolejnych kandydatów do bankructwa.

Jednak co innego upadek korporacji, a co innego ekonomiczny upadek całego państwa lub kilku państw. Właśnie obec-

09.02.09 Kair, Egipt. 30 tys. urzędników państwowych zapisało się do nowego, wolnego związku zawodowego.



nie stoimy przed taką perspektywą. To jest właśnie dzisiejsze znaczenie "skutecznej" restrukturyzacji systemu poprzez kryzys.

Opór

Ekonomiczne problemy są tak głębokie, że wygląda na to, że żadne działania rządów nie zdołają naprawić systemu. Nie tu należy szukać wyjścia z destrukcyjnego chaosu światowego kapitalizmu.

Widzimy jak w wielu krajach ludzie czują, że nie mają wyjścia i muszą masowo protestować.

W Grecji powstał masowy ruch pracowników i studentów, później dołączyli się rolnicy. We Francji odbył się strajk generalny ok. trzech milionów pracowników i powstała Nowa Partia Antykapitalistyczna (patrz s. 7). W ostatnich tygodniach w całej Bułgarii miały miejsce masowe protesty - w tym zamieszki w stolicy kraju, Sofii. W Islandii rząd upadł wskutek kilku tygodni masowych protestów. W Niemczech strajkowali pracownicy sektora publicznego. W połowie lutego dziesiątki tysięcy

związkowców strajkowało w Rzymie przeciw rządowej polityce wobec kryzysu. Na Litwie 80 osób zostało zatrzymanych w styczniu, po tym jak ludzie rzucali kamieniami w gmach parlamentu, protestując przeciw rządowym cięciom. A to tylko Europa.

We francuskich koloniach, Gwadelupie i Martynice, trwają strajki generalne (połowa lutego) przeciw wzrastającym cenom i o pomoc rządową dla najbardziej potrzebujących. Akcja protestacyjna mogła rozszerzyć się na inne francuskie kolonie. Na położonej na Oceanie Indyjskim wyspie Réunion związki zawodowe wzywają do strajku począwszy od 5 marca. W Egipcie trwają strajki na kolei, a 30 tys. urzędników państwowych stworzyło wolny związek zawodowy. Nawet aptekarze ogłosili strajk w całym kraju.

Można liczyć na to, że takie masowe protesty rozszerzą się na inne kraje.

Wszędzie grupy socjalistów oddolnych mogą grać bardzo ważną rolę, by zapewnić, że protestujący całkowicie uniezależnią się od polityki i polityków związanych z wielkim kapitałem.

Str. 2-3: Ellisiv Rognlien, Andrzej Żebrowski

24.01.09. Reykjavik, Islandia. Tysiące ludzi skutecznie domaga się dymisji rządu.



**Pracownicza
Demokracja**

Prenumerata: 20 zł.

(1 rok /11 nr)

**Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej**

Skontaktuj się z nami:

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

lub pracdem@go2.pl

Bezrobocie szaleje - walczmy ze zwolnieniami

Masowe zwolnienia

Nastąpiła lawina zwolnień. W grudniu było 76 tys. nowych bezrobotnych – codziennie wyrzucano ok. 2500 osób na bruk. To bardzo dużo. Jednak w styczniu proces zwolnień uległ gwałtownemu przyspieszeniu - stopa bezrobocia sięgnęła 10,5 procenta, przybyło aż 160 tys. osób bez pracy – czyli ok. 5200 dziennie! Obecnie, według Ministerstwa Pracy, w Polsce jest 1,63 mln. bezrobotnych.

Istnieją dwa rodzaje zwolnień, które obecnie mają miejsce.

* Kryzys systemu kapitalistycznego rzeczywiście doprowadził do kłopotów finansowych różnych firm – więc zwalniają one ludzi.

* Niektóre firmy nie mają tych kłopotów, ale i tak zwalniają – by wykorzystać korzystną dla nich koniunkturę.

Jest oczywiście, że strona pracownicza nie powinna zaakceptować drugiego rodzaju zwolnień. Ale trzeba też powiedzieć jasno: „Nie zgadzamy się na żadne zwolnienia”. Pracownicy nie kierują systemem, więc dlaczego mają płacić za jego kryzys?

Rząd nie wie co robić – ukrywa skalę kryzysu

By „walczyć z kryzysem” Tusk chce wprowadzić cięcia liczące ok. 20 mld złotych. Każde ministerstwo ma obciążyć swoje wydatki o 10 procent.

Czy rząd naprawdę myśli, że zmniejszeniem wydatków wyjdzie się z kryzysu, który wyraża się m. in. w mniejszych wydatkach i nadprodukcji?

Rząd chce zarobić w bieżącym roku 12 mld złotych z prywatyzacji. Ale jakim cudem ma prywatyzacja, idąca w parę ze zwolnieniami i gorszymi usługami, poprawić obecną sytuację?

Rządowe prognozy dotyczące wzrostu gospodarczego można wyrzucić do kosza. Polska gospodarka może nawet już wpada w recesję (pamiętajmy, że tylko kilka tygodni temu rząd mówił o 4,8 - procentowym wzroście, a w lutym zakłada już pesymistyczny scenariusz 1,7 proc. wzrostu). Recesja jest możliwa - produkcja przemysłowa spadła w grudniu o 3,7 proc. wobec poprzedniego miesiąca, a w ujęciu rocznym spadła o 4,4 proc.

Rząd mówi nawet o zaciąganiu pożyczki od Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Minister finansów Jacek Rostowski w wywiadzie dla Rzeczpospolitej (13 lutego) powiedział, że MFW może udzielać nowego rodzaju pożyczek państwu „które prowadzą odpowiedzialną politykę gospodarczą” (czyli cięcia, zwolnienia). „Fundusz ma taki problem, że nikt nie chce korzystać z tego instrumentu. Jest on m. in. za drogi,” dodaje Rostowski. Jednak drożość pożyczki nie przeszkadza rządowi o niej rozmawiać. Janusz Szewczaka w

Gazecie Finansowej pisze, że „chodzi o kwotę od 5 - 10 mld EUR”. Według niego rozmowy z MFW oznaczają, że „sytuacja musi być znacznie poważniejsza, niż się to wielu wydaje, a polskie społeczeństwo nie jest uczciwie informowane o skali tych zagrożeń”.

Hazard

Żyjemy w tak absurdalnym systemie, że życie milionów ludzi jest niszczone przez gry hazardowe garstki bogatych – na giełdach światowych i nie tylko.

W 2008 roku popularne wśród polskich biznesmenów były tzw. „umowy opcyjne” śmiesznie nazwane też „umowami zabezpieczającymi”. Wysoki kurs złotego wzbudził chciwość polskich kapitalistów. Firmy zobowiązywały się dostarczyć bankom euro, które jednak... zaczęło gwałtownie drożeć. Od czerwcowego szczytu kursu złotego euro zyskał do złotego ok. 40 proc. (a dolar aż 70 proc.). Rzeczpospolita podaje (7 lutego), że według niektórych szacunków firmy stracą na opcjach łącznie 40 mld zł.

Z powodu hazardu opcyjnego kilka spółek złożyło już wnioski o upadłość m. in. Odlewnie Polskie, Elwo oraz Krosno (patrz s. 9). Zobowiązania z tytułu zawartych umów opcyjnych tych firm przekroczyły wartość ich majątku!

Tak głęboki kryzys, jak dzisiejszy, połączony z tak szkodliwymi zjawiskami, jak spekulacyjny hazard, pokazuje, że kapitalizm nie działa. To sygnał, że powinien być on zastąpiony racjonalnym systemem demokratycznego planowania gospodarczego.

Jednak póki system istnieje, pracownicy mają nie tylko prawo, ale obowiązek wobec swoich najbliższych i samych siebie, by bronić i nawet poprawić swój standard życia. Nie jest naszym obowiązkiem troszczenie się o zyski biznesu, tylko o wzmocnienie naszej samoorganizacji w walce z szefami.

To jest ich kryzys

Hasło „nie płacmy za ich kryzys” wyraża dziś jedyną skuteczną strategię dla ruchu związkowego ogólnie i strajkujących pracowników w szczególności. Każde odejście od takiego stanowiska grozi osłabieniu walki pracowników i jeszcze większym pogorszeniu warunków życiowych zwykłych ludzi.

Nie możemy zaakceptować gor-



29.01.09 Marsylia, Francja. Uczmy się francuskiego. Strajk generalny pokazuje nam drogę – jest też nowa francuska partia antykapitalistyczna (patrz s. 7).

szych warunków, obniżenia płac lub wyrzucania z pracy – nawet jeśli firma znajduje się w tarapatkach. Wielu pracowników to rozumie – słusznie twierdzą, że to nie my zarabiamy wielkie zyski w „dobrych” czasach, więc dlaczego mamy być karani gdy następuje czas kryzysu? Jednak pod presją złe pojętego „realizmu” czasami pracowni-

cy dobrowolnie godzą się na niepotrzebne ustępstwa.

Tak się stało w Stalowej Woli. Na początku roku pracownicy zgodzili się na 20 - procentowe obniżenie płacy i czasu pracy, by ratować firmę. Czy to pomogło? Nie – teraz pracownicy walczą przeciw masowym zwolnieniom (patrz s. 9).

Weekend Antykapitalizmu

Warszawa 1-3 maja 2009 r.

Tematy m. in.:

- * Kryzys - klęska kapitalizmu
- * Kryzys - jaka alternatywa?
- * Nowa lewica w Europie
- * Róża Luksemburg
- * NATO, USA - Czy Obama coś zmieni?
- * Społeczności przedklasowe - kiedy nie było bogatych i biednych
- * Rocznica 1989 r.
- * Antykapitalizm w Ameryce Łacińskiej
- * Pokaz filmu alternatywnego

kontakt: pracdem@go2.pl

IDEE W RUCHU



30.01.09 Śrem (patrz s.9)

**5 stron analiz
i argumentów**

NIE PŁAĆMY ZA ICH KRYZYS

Polityka walki

Polityczne postulaty są niezbędne w walce ze zwolnieniami

Nawet w pojedynczych zakładach trzeba myśleć politycznie – polityka rozumiana tu jest m. in. jako ekonomia na dużą skalę. A kryzys i jego skutki to właśnie ekonomia na bardzo dużą skalę.

O PRL mówiono, że każdy strajk był automatycznie polityczny, ponieważ zakłady były państwowe – rząd był bezpośrednio za nie odpowiedzialny. Jest to jedna z głównych przyczyn, dla czego rządy lubią prywatyzować – wtedy, uważają, mogą umyć ręce z takiej odpowiedzialności.

W dobie kryzysu każdy widzi, że rząd interweniuje w gospodarkę – więc nie ma mowy o tym, że gospodarka nie jest odpowiedzialnością rządu.

Skoro tak, to w każdej walce dotyczącej zwolnień postulaty polityczne są zupełnie na miejscu.

Jeśli pracodawca prywatny mówi, że nie stać go na „utrzymywanie” pracowników (właściwie to pracownicy utrzymują pracodawcę) – trzeba żądać interwencji rządu w obronie miejsc pracy.

Solidarność wszystkich pracowników niezależnie od kraju pochodzenia

Są też postulaty, które hamują walkę. Ostatnio lider OPZZ Jan Guz powiedział na konferencji prasowej (5 lutego):

„Widzimy potrzebę ograniczenia importu pracowników spoza Unii” dodając, że „nie dotyczy to jednak specjalistów, ale osób bez kwalifikacji”. Guz dalej wyjaśniał: „Uważamy, że obcy specjaliści są potrzebni, ale w sytuacji, gdy inne kraje, także europejskie, chronią swój rynek pracy; my też powinniśmy zastanowić się czy nie mamy zbyt łagodnych przepisów pozwalających zatrudniać osoby spoza Unii Europejskiej”

Język użyty przez Guza jest fatalny. Pracodawca może mówić o „importie” pracowników, bo traktuje ludzi jak przedmioty – ale lider organizacji związkowej?

Co więcej oświadczenie Guza reprezentuje bardzo niebezpieczne stanowisko dla ruchu związkowego.

Nawet pracownicy, dla których jest oczywiste, że nie mają wspólnych interesów z biznesmenami, czasami akceptują ideę konkurencji między pracownikami z różnych krajów. Właśnie ta idea jest lansowana przez Jana Guza. Jednak doprowadza ona do przywiązy-

wania pracowników do ich szefów. Zamiast kierować żądania wobec szefów wybiera się konfrontację z innymi pracownikami.

Gdy Guz mówi, że kraje chronią swój rynek pracy, mówi o rządach. Pracownicy natomiast nie mogą akceptować takiego stanowiska panujących. Przeciwnie - kapitał jest globalny, więc pracownicy także mają prawo szukać pracy w każdym kraju.

Guz staje się absurdalny, gdy mówi: „uważamy, że obcy specjaliści są potrzebni.” Specjaliści potrzebni, ale potrzebni komu? Potrzebni szefom oczywiście. Związkowa postawa powinna być taka: specjaliści i nie-specjaliści mają prawo pracować w Polsce, tak jak polscy pracownicy mają prawo pracować w innych krajach – nie dlatego, że tak chcą szefowie, lecz ponieważ są pracownikami i mają prawo pracować – po prostu.

A gdy pojawiają się hasła jak ostatnio w Brytanii – „brytyjskie miejsca pracy dla brytyjskich pracowników” - trzeba w każdym kraju wzmocnić tę część ruchu związkowego, która walczy o inne hasła jak „krajowy poziom płac dla pracowników-immigrantów” oraz „żadnych zwolnień”. Tylko takim sposobem można podważyć politykę „dziel i rządź” rządów i pracodawców.

Już sto lat temu rosyjski socjalista Lew Trocki stwierdził, że w postawie internacjonalistycznej nie chodzi głównie o zasady etyczne. Potrzeba internacjonalizmu wynika z globalnego zasięgu kapitalistycznej gospodarki – i co za tym idzie, globalnego zasięgu walki klas.



09.12.05 Dublin. 150 tys. pracowników demonstrowało w Irlandii przeciw próbie podważania płac przez dyrekcję Irish Ferries, która zatrudniała pracowników - imigrantów. Protestujący żądali równej płacy i równych praw dla imigrantów. Na zdjęciu transparent: „polscy pracownicy przeciw wyzyskowi” także w jęz. angielskim.

Wojna w Afganistanie:

NATO BEZ MASKI

W dniu 13. lutego w Sejmie minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski zapowiedział, że Polska będzie „walczyć z terroryzmem przy użyciu wszelkich środków i na wszystkich frontach”.

Kilka dni wcześniej jedynym wnioskiem, który wyciągnął on z zabójstwa polskiego geologa w Pakistanie było to, że „postaramy się dopaść tych bandytów”. Sikorski zachowuje się więc jak papuga byłego już prezydenta USA Geорга W. Busha. Blisko osiem lat katastrofy „wojny z terrorem” nic w tej mierze nie zmieniło. Jak zapowiedział dzielny minister mimo „presji kryzysu” i konieczności rezygnacji z części zagranicznych „misji wojskowych”, Polska zwiększy zaangażowanie w „operacji w Afganistanie, która jest dla nas priorytetem”. Jaka jest rzeczywistość owej „misji”, będącej w istocie największą operacją militarną prowadzoną przez NATO w jego 60 – letniej historii?

Obecnie w Afganistanie przebywa ok. 1600 polskich żołnierzy będących częścią sił natowskich, tzw. Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF). Obecnie w ramach ISAF służy ok. 52 tys. żołnierzy. Łącznie w Afganistanie zagranicznych wojsk jest ponad 70 tys., ponieważ obok sił natowskich działają żołnierze pod dowództwem amerykańskim w ramach „operacji trwała wolność” (OEF).

Warto wspomnieć, że skład polskiego kontyngentu w Afganistanie od połowy 2002 r. do początku 2007 r. liczył tylko ok. 120 żołnierzy. Nikt inny tylko Radosław Sikorski – wtedy jeszcze gwiazda rządu PiS – jako minister obrony dostał ich dodatkowy 1000. O kolejne 400 postarał się już rząd PO-PSL. Co więcej, w 2008 r. polskie wojska przejęły kontrolę nad jedną z afgańskich prowincji (Ghazni). W ocenie Sikorskiego NATO okazało się „najbardziej skutecznym sojuszem kolektywnej obrony w historii”. Sytuacja w Afganistanie przeczy tej tezie na dwa sposoby. Po pierwsze NATO nie działa tam skutecznie, co przyznają nie tylko sami Afgańczycy, ale też rosnąca liczba polityków i wojskowych z krajów Sojuszu. Po drugie wojna ta nie ma nic wspólnego z „kolektywną obroną” będącą w istocie brutalną okupacją. NATO jest więc sojuszem obronnym tylko z nazwy, faktycznie będąc ofensywną instytucją Zachodu.

SYTUACJA W AFGANISTANIE

Sytuacja w Afganistanie jest pod każdym względem tragiczna. Według opublikowanego w sierpniu 2008 r. raportu organizacji ACBAR zrzeszającej około setki organizacji dobroczynnych nasilająca się wojna w połączeniu z suszą i gwałtownym wzrostem cen żywności sprawiły, że pomocy żywnościowej w Afganistanie potrzebuje kolejnych 4 mln ludzi. Siedmiu na dziesięciu obywateli żyje za mniej więcej dolara dziennie. Głównym sposobem na przeżycie jest

uprawa maku. Afgańskie pola makowe dostarczają około 93 proc. światowej produkcji opium. Od 2004 roku ich powierzchnia co najmniej się podwoiła, mimo że są one oficjalnie nielegalne. Nawet były minister finansów proamerykańskiego rządu Afganistanu, Ashraf Ghani, zalicza ten rząd do jednego z pięciu najbardziej skorumpowanych na świecie i ostrzega, że w kraju faktyczną władzę ma mafia narkotykowa.

Na to wszystko nakłada się rosnąca brutalność sił okupacyjnych. Według ONZ w działaniach zbrojnych w Afganistanie zginęło w 2008 r. ponad 2100 cywilów, czyli o 40 proc. więcej niż



15.02.2009 Pln. Waziristan, Pakistan. Pogrzeb ludzi zabitych wskutek kolejnego nalotu USA.

w roku poprzednim i zdecydowanie najwięcej od początku wojny w 2001 r. W klasyczny dla podobnych wojen sposób rosnący ruch oporu wobec okupantów ci starają się powstrzymać poprzez bombardowania z powietrza. Jeszcze w 2004 r. samoloty US Air Force atakowały 86 celów w Afganistanie. W 2007 r. liczba nalotów wzrosła do 2926. Rosnąca liczba zabitych rodzi oczywiście dodatkową niechęć ze strony Afgańczyków.

OPÓR I DEMONSTRACJE

Efektom tego jest zarówno nasilenie zbrojnego oporu, głównie ze strony rosnących w siłę talibów, jak i masowe demonstracje przeciw okupantom. Ostatnim tego przykładem są wydarzenia z końca stycznia 2009 r., gdy tysiące Afgańczyków protestowały w Mihtar Lam, stolicy afgańskiej prowincji Laghman, na terenie której w ataku sił koalicyjnych zginęło 16 osób. Co typowe, według dowództwa amerykańskiego, zabici byli talibskimi bojownikami, a według mieszkańców regionu – cywilami, wśród których były kobiety i dzieci. Demonstranci obarczali odpowiedzialnością za śmierć cywilów zarówno siły amerykańskie jak i proamerykańskiego prezydenta kraju Hamida Karzaja, który poczuł się w obowiązku potępić swych mocodawców twierdząc, że „zabijanie niewinnych Afgańczyków jedynie umacnia terrorystów”.

Ale już dwa tygodnie później agenc-

je doniosły, że w trakcie potyczki między żołnierzami australijskimi a talibami w prowincji Uruzgan zginęło pięcioro afgańskich dzieci, które znalazły się na linii ognia. Dzieci nie tylko giną, ale trafiają też do afgańskiej wersji niesławnego obozu Guantanamo mieszczącego się w dawnej radzieckiej

bazie wojskowej Bagram wykorzystywane obecnie przez Amerykanów.

W połowie 2008 r. Afgańska Organizacja Praw Człowieka ogłosiła, że od kilku lat dziesięcioro dzieci, z których najmłodsze ma 9 a najstarsze 13 lat, więzionych jest tam jako terrorystów, choć nie wysunięto przeciw nim żadnych zarzutów. W tej sytuacji nie dziwi fakt, że talibowie, których władzy w 2001 r. prawie nikt nie bronił, są coraz silniejsi. Według Międzynarodowej Rady do spraw Bezpieczeństwa w 2008 r. byli oni stale obecni na 72 proc. terytorium Afganistanu w porównaniu 54 proc. kraju, który kontrolowali rok wcześniej. Z raportu Rady wynika, że „trzy z czterech

nych rozmów z talibami przy pomocy Arabii Saudyjskiej, odpowiedzią USA na narastające problemy jest nasilenie działań zbrojnych. Z jednej strony USA planują znaczne zwiększenie liczby wojsk w Afganistanie, z drugiej narastają ataki na regiony przygraniczne sąsiedniego Pakistanu. Od razu przychodzą na myśl analogie do Wietnamu, gdzie stosowano podobną taktykę – gdy wojna w Wietnamie szła nie pomyśli USA, zaatakowano kraje sąsiednie, Laos i Kambodżę, które miały być zapleczem dla rebeliantów. Z wiadomym skutkiem. Wcześniej próbowano problemy rozwiązywać przez masowe wysyłanie na wojnę amerykańskich żołnierzy.

Czterdzieści lat później władze USA próbują zastosować obie taktyki, które zwiody w Wietnamie jedna po drugiej, w tym samym momencie. I co warto podkreślić do dawnych wzorów wraca nie tylko Bush, ale i Obama. W Afganistanie przebywa obecnie około 30 tys. amerykańskich żołnierzy (łącznie w oddziałach IFOR i w ramach OEF). Zarówno Bush, jak i Obama, uznali, że liczba ta powinna się podwoić.

“WOJNA Z TERROREM”

Po wygranych wyborach nowy prezydent USA pospieszył donieść zależnym od siebie władzom afgańskim, że zaangażowanie USA w „regionie” się zwiększy. Choć Obama ma pewne wątpliwości co do wysyłania dodatkowych tysięcy wojsk bez konkretnej strategii prowadzenia wojny, sama logika „wojny z terrorem” nie jest przez niego kwestionowana. Jednym z celów przyjęcia bardziej spójnej strategii jest wszak skłonienie natowskich sojuszników do większego udziału militarnego i finansowego w wojnie afgańskiej. Ma to być jeden z głównych tematów rozmów na jubileuszowym szczycie NATO w kwietniu.

Także w polityce ataków na Pakistan widać kontynuację polityki nowego i byłego prezydenta USA. O Pakistanie stało się w Polsce głośno po egzekucji porwanego przez tamtejszych talibów Piotra Stańczaka. Wiele mówiło się przy tym o wojnie domowej prowadzonej na tych terenach. Mniej natomiast o fakcie, że siły amerykańskie regularnie dokonują ataków rakietowych i nalotów na terytoria przygraniczne Pakistanu w ramach walki z afgańskimi bojownikami. Od sierpnia 2008 r. odchodząca administracja Busha przeprowadziła przynajmniej 38 takich akcji zabijając ponad 220 osób. Zaledwie trzy dni po zaprzysiężeniu Obamy dał on zielone światło dla kolejnych ataków. W prowadzonych w dwóch różnych miejscach akcjach zginęły przynajmniej 22 osoby, w tym 3 dzieci.

Politykę nowego prezydenta określono mianem „twardej miłości” – inicjatywy dyplomatyczne idą w parze w akcjami zbrojnymi. Nic dziwnego, że w Pakistanie „Obamomania” - entuzjazm i nadzieje z powodu wyboru obecnego gospodarza Białego Domu - jest znacznie mniejsza niż w innych krajach.

Generalnie możemy spodziewać się więc kontynuacji wojny i kontynuacji polskiego w niej udziału. NATO z Bushem czy NATO z Obamą wciąż pozostaje tą samą militarną machiną okupacji. Wydaje się, że hasło „Wyczołgać wojska z Afganistanu”, niestety, jeszcze długo pozostanie aktualne.

Filip Ilkowski

głównych dróg łączących Kabul z krajem są atakowane przez talibów”.

DODATKOWYCH 30 TYS. WOJSK OD OBAMY

„Tej wojny nie da się wygrać” - oświadczył październiku 2008 r. w brytyjskiej gazecie The Times gen. Mark Carleton-Smith, ustępujący najwyższy rangą dowódca brytyjski w Afganistanie. „Jeśli talibowie będą przygotowani by usiąść po drugiej stronie stołu i rozmawiać o politycznym porozumieniu, to to jest właśnie tym postępowaniem, który doprowadzi do końca walki z bojownikami.” I jak dodał, ludzie „nie powinni czuć się z tego powodu niekomfortowo.”

Nie jest to odosobniony pogląd. Także brytyjski ambasador w tajnej depeszy do swego francuskiego kolegi, która pechowo dla niego wyszła na światło dzienne, uznał, że Zachód jest skazany na klęskę w wojnie i zamiast wysyłać do Afganistanu coraz więcej wojsk, powinien raczej pomyśleć, jak je stamtąd wyczołgać. Amerykanie jego zdaniem w żaden sposób nie rozwiązują afgańskich kłopotów, lecz stają się coraz częściej ich przyczyną. W tym samym miesiącu amerykańska gazeta New York Times podała, że oficjalny dokument wszystkich 16 agencji wywiadowczych USA – raport Krajowych Szacunków Wywiadowczych – uznał, że sytuacja w Afganistanie „stacza się po spirali w dół”.

Jednak, mimo prowadzenia sekret-

Czym jest socjalizm oddolny?

Życie po kapitalizmie

Kapitalizm przestał działać. Kolejny raz system wpał w kryzys, który sam spowodował. Tysiące ludzi straciło już pracę, a dalsze setki tysięcy jest zagrożone jej utratą. Milionom zaś grozi bieda. Powstaje zasadnicze pytanie – czy tak musi być? Czy można kapitalizm zastąpić innym, sprawiedliwszym systemem? Systemem bez kryzysów i nieustannie toczących się wojen. W jaki sposób to zrobić? Czy system taki może w ogóle funkcjonować?

Dlaczego musimy zmienić system? System, w którym żyjemy – kapitalizm – jest systemem kryzysów i wojen. Całe swoje istnienie opiera na bezustannej walce i konkurencji. Taki system, w którym nie liczą się ludzkie potrzeby i aspiracje, a jedynie maksymalizacja zysku, w naturalny sposób prowadzi do stopniowej degradacji ludzkości i przyrody. Wojny, kryzysy i katastrofy ekologiczne są bowiem jego nieodłączną częścią.

Elitarność kapitalizmu, jego oligarchiczna struktura i władza sprawowana przez małe grupki osób jest zaprzeczeniem demokracji. W kapitalizmie niemal każdy musi mieć swojego szefa, który z reguły ma również swojego szefa, ten zaś z kolei podlega następnemu szefowi. Hierarchiczna struktura, góra-dół, rządzi naszym życiem. Taka organizacja całego życia w oczywisty sposób dławi ludzkie potrzeby i aspiracje – ponieważ masz robić to, co ci każą. Szefów przecież się nie wybiera, oni jednak wybierają za nas – co mamy robić, kiedy i gdzie. Zresztą nie tylko szefów się nie wybiera. Czy kiedykolwiek pytał was ktoś o to jakie mają być podatki? Czy mieliście jakikolwiek wpływ na wybór szefa banku narodowego, prezesów rad nadzorczych, dowódców policji i wojska? Czy pytano was o zdanie, kiedy rozpoczynano wojny w waszym imieniu? Oczywiście, że nie! Dlaczego więc kapitalizm musi zostać zastąpiony przez inny system? Ponieważ rujnuje planetę, prowadzi bezustanne wojny, każe nam płacić za swoje błędy i kryzysy oraz sprawia, że nie mamy realnego wpływu na podstawowe problemy społeczne.

W którą stronę?

Jeżeli już zgodziliśmy się co do tego, że system wojen i kryzysów trzeba zastąpić innym, powstaje pytanie – jakim? Praktycznie od początku istnienia kapitalizmu różni ludzie tworzyli dla niego różne alternatywy. Wiele z nich nigdy nie zdobyło szerszego rozgłosu. Inne zaś, jak marksizm, stały się szeroko znane. Dlaczego właśnie marksizm?

Karol Marks poznał i opisał pochodzenie, motywy działania i logikę tego systemu. Swoją życiową pracę przedstawił w monumentalnym dziele, nazwanym po prostu – Kapital. Opisywał w nim kapitalizm jako system, który powstał „z krwi i błota”. Dlaczego? Ponieważ kapitalizm powstał na gruzach feudalizmu, z

którym prowadził walkę przez całe stulecie. W wyniku tej walki całe struktury społeczne zostały wyrwane z korzeniami, a ludzie musieli zacząć radzić sobie w nowych warunkach, często bardzo upokarzających i rujnujących ich zdrowie i życie.

Marks jednak nie żałował feudalizmu. Przeciwnie. W Manifeście Komunistycznym dowodził, że kapitalizm to system postępowy i stwarzający nowe



Los Angeles, Kalifornia. „Domy” z tektury dla bezdomnych. Nawet w najbogatszym stanie w najbogatszym państwie świata kapitalizm wytwarza nędzę.

możliwości, jednak tylko w stosunku do feudalizmu i wcześniejszego niewolnictwa. Sam bowiem w sobie, kapitalizm jest systemem zjadającym własny ogon. Jego logika – pogoń za zyskiem za wszelką cenę – prowadzi bowiem do tego, że kapitalizm, chcąc tego czy nie, powołuje do życia swojego „grabarza”.

Grabarzem tym jest klasa pracownicza – ludzie żyjący z pracy najemnej. Wynika to z dwóch głównych przyczyn. Pierwsza z nich to historyczny rozwój kapitalizmu i nowoczesnej klasy pracowników najemnych. Kapitalizm powołał do życia nowoczesną klasę pracowniczą, która wytwarza dla niego zyski. Z drugiej jednak strony kapitalizm jest skrajnie uzależniony od siły roboczej pracowników, którzy mogą zaprzestać wytwarzania zysków. Mówiąc wprost, to pracownicy mają w swych rękach klucz do produkcji i dystrybucji dóbr – bez nich produkcja i wymiana nie mogłyby się odbywać.

Drugi powód wynika z pierwszego. Kapitałiści nie uzyskują zysków swoją własną pracą. Muszą kupować wiedzę, doświadczenie i umiejętności innych ludzi. Każdy rozsądny człowiek wie jednak, że aby wyjść „na swoje” kapitalista nie zapłaci pracownikowi za jego pracę tyle, ile się należy – zgodnie z zasadą „taniej kupić, drożej sprzedać”. Oznacza to więc, że kapitałiści żyją z cudzej pracy. Mało tego! Wszystkie dodatkowe koszty związane m.in. z modernizacją zakładu, walką z konkurencją, czy kryzysem zbytu przenoszą oni na pracowników – obniżają im pensje, zabierają urlopy i wyrzucają z pracy. To stawia kapitalistów i pracowników po dwóch stronach barykady.

Wynika z tego, iż żyjemy w społeczeństwie opartym na podziałach i wewnętrznej walce – marksści nazywają ją walką klasową. Walka klasowa wys-

tępowała niemal we wszystkich formacjach społecznych – niewolnictwie, feudalizmie i kapitalizmie. Obecnie jednak jest to walka olbrzymiej większości z bardzo małą mniejszością. Mniejszością, która rządzi. System zaś, w którym rządzi mniejszość jest oczywiście chorym systemem. Twierdzimy więc, iż to większość powinna przejąć ekonomiczną i polityczną władzę, aby realizować potrzeby większości. Nie zaś, jak obecnie, potrzeby i zachcianki mniejszości. Władze większości nazywamy oddolną demokracją pracowników – to znaczy socjalizmem.

W jaki sposób?

Zgadzamy się więc, że dyktat mniejszości nad większością to chory system. Jak go jednak zmienić? Czy jest to w ogóle możliwe? Odpowiedź leży w historii dziejów i jej nieustannym rozwoju. Żaden system bowiem nie trwa wiecznie.

Kapitalizm musiał wywalczyć sobie miejsce w szeregu różnych starć ze starym systemem – feudalizmem. Starcia te to cały ciąg wojen – wewnętrznych i zewnętrznych. Zławsza zaś wojny wewnętrzne, wojny pomiędzy różnymi klasami społecznymi miały decydujący wpływ na jego rozwój. Aby nowy system społeczno-ekonomiczny mógł zaistnieć, a nowa klasa władców zacząć rządzić, potrzebny był cały szereg rewolucji. Jeżeli dochodzi do rewolucji oznacza to, że stara klasa rządząca nie potrafi już sprawować władzy, społeczeństwo zaś nie chce żyć dłużej tak jak do tej pory.

Rewolucja holenderska, angielska czy Wielka Rewolucja Francuska to kamienie milowe, wyznaczające powstanie i rozwój kapitalizmu. Kapitalizm powstał więc w sposób rewolucyjny. W jaki sposób może zostać zastąpiony przez nowy system? Również w sposób rewolucyjny!

Nikt się bowiem nie spodziewa, aby ekonomiczną i polityczną władzę nad społeczeństwem kapitałiści oddali dobrowolnie. Nie zrobiła tego żadna inna klasa rządząca, nie zrobią i oni. Rewolucja społeczna to jednak walka olbrzymiej większości ze znikomą mniejszością, która posiada i kontroluje środki przymusu – wojsko, policję, więzienia, itd. Zresztą środki przymusu to jedyny nieodłączny atrybut każdego państwa – może nie być szkół i szpitali, ale policja i więzienia muszą być zawsze.

Aparat ten, oczywiście, pożera olbrzymie środki i często jest nieefektywny. Bez niego jednak kapitałiści nie mogliby sprawować władzy. Dla tego właśnie rewolucja społeczna musi całkowicie przebudować dotychczas istniejące stosunki społeczne – dać władzę pracownikom, którzy jako jedyni wytwarzają rzeczywistą wartość i zmienić również cały aparat państwowy. Ta zmiana zachodzi zresztą już w trakcie rewolucji, kiedy pracownicy tworzą swoje własne, niezależne struktury władzy.

W Polsce taką formą władzy pracowniczej był Międzyzakładowe Komitety Strajkowe (MKS) zakładane w 1980 roku, które skupiały pracowników większych polskich zakładów. Żeby jednak rewolucja się powiodła niezbędna jest organizacja, która koordynowałaby walki klasowe i stała po stronie pracowników aż do zwycięskiego końca. Taką organizacją jest rewolucyjna partia soc-

jalistyczna. Partia nie jest bynajmniej celem samym w sobie. Jej niezbędność wynika z historycznych doświadczeń ruchu pracowniczego. Bez zwartej, bojowej organizacji politycznej nie można bowiem prowadzić skutecznej walki o zmianę systemu. Pracownicy przekonali się o tym wielokrotnie na własnej skórze. Było tak również w Polsce, kiedy nawet wspaniały ruch MKS-ów nie potrafił poradzić sobie z autorytarną władzą. Jego polityką kierowali bowiem ludzie, którzy nie wiedzieli jak realizować pracownicze postulaty. Dlatego właśnie pracownicy muszą mieć swoją własną partię i własną politykę. Konsekwentną politykę oddolnego socjalizmu.

Społeczeństwo przyszłości

Socjalizm to system społeczny, w którym ludzie będą mogli zacząć naprawę decydować o własnym życiu. Sami pracownicy uwolnią olbrzymie siły wytwórcze, które wreszcie zaczną zaspokajając ludzkie potrzeby, nie zaś stanowiąc jedynie przedmiot pomnażania zysków. Tak podstawowe sprawy jak produkcja dóbr, ich dystrybucja i czas pracy będą określali sami pracownicy. Oznacza to więc, iż sami pracownicy będą planować i zarządzać gospodarką.

Będą również w demokratyczny sposób, i to codziennie, a nie „od święta”, decydowali o najważniejszych kwestiach. Autentyczna, najszersza demokracja jest zaś wpisana w samo działanie pracowników – nie mogą oni sprawować władzy inaczej niż kolektywnie i demokratycznie. Wybór urzędników i kierowników, z których każdy będzie dostawał średnią, lecz przyzwoitą pensję, usunie wreszcie niekompetencje, zólowie tempo załatwiania spraw i biurokracizmy. Jeżeli ktoś zwyczajnie nie będzie nadawał się, np. na urzędnika, nowy system społeczny umożliwi mu pełne rozwinięcie swoich umiejętności w innym kierunku.

Socjalizm to bowiem polityka klasy pracowniczej dla klasy pracowniczej. Stosunki między ludźmi zmieniają się całkowicie. Kiedy ludzie przestaną traktować dobra materialne jako coś często nieosiągalnego, a równocześnie charakterystyczna dla kapitalizmu kultura ciągłej konkurencji wszystkich ze wszystkimi zostanie zastąpiona kulturą solidarności i współpracy, zniknie również potrzeba państwowego przymusu. Cały ten specjalny aparat do uciskania ludzi, policja, więzienia, itd., po prostu stopniowo przestanie istnieć. Ich obecność, która wydaje nam się dziś tak oczywista i naturalna, jest bowiem związana z istnieniem społeczeństwa rozdartego podziałami klasowymi.

Socjalizm również dokona tego, czego nie dokonał żaden inny system społeczny – zapewni podstawowe potrzeby życiowe wszystkim ludziom. Umożliwi także samorealizację we wszystkich dziedzinach życia. Ponieważ logika zysku za wszelką cenę zostanie zastąpiona przez zaspokajanie ludzkich potrzeb fizycznych i duchowych znikną również wojny i podziały rasowe. Nie będą już nikomu potrzebne i znikną wraz ze swoją główną przyczyną – wyzyskiem człowieka przez człowieka. Można powiedzieć, że dopiero od tego momentu ludzie zaczną naprawę tworzyć swoją historię.

Jakub Olszewski

Nowa partia we Francji Należy zerwać z kapitalizmem

Konferencja założycielska NPA we Francji pokazuje potencjał dla lewicy w sytuacji rosnącego kryzysu. Jim Wolfreys z Paryża.

W następstwie wielkich strajków i demonstracji jakie przeszły 29 stycznia przez Francję przeciwko rządowej reakcji na recesję, ostatni tydzień przyniósł kolejne świadectwo możliwości rozwoju ruchu we Francji. Podczas gdy przywódcy związkowi debatują czy wezwać do natężenia działań czy czekać na spotkanie z prezydentem Sarkozyem 18 lutego, stu-



denci uformowali krajowy komitet koordynacyjny z pracownikami uniwersytetów w celu walki z urynkowaniem edukacji. Tymczasem w Paryżu, Rewolucyjna Liga Komunistyczna (LCR), której kandydat Olivier Besancenot zdobył w poprzednich wyborach prezydenckich najwyższy odsetek głosów spośród kandydatów radykalnej lewicy, rozwiązała się, by wziąć udział w formowaniu Nowej Partii Antykapitalistycznej - NPA.

NPA wyrosła z bojowych walk społecznych przeciwko neoliberalnej ofensywie prawicy i z niezadowolenia z fatalnych działań Partii Socjalistycznej - PS. W ciągu kilku miesięcy NPA utworzyła 460 lokalnych komitetów i przyciągnęła 9000 członków. Blisko 70 % tych członków wybrało 650 delegatów na konferencję założycielską NPA, która odbyła się w zeszłym tygodniu. Obecne były też delegacje międzynarodowe z ponad 30 krajów. Konferencja uzgodniła zestaw podstawowych zasad opartych na przekonaniu o potrzebie rewolucyjnego zerwania z kapitalizmem oraz o konieczności jedności w walce na lewicy i niezależności od organizacji reformistycznych.

Redakcja brytyjskiej gazety Socialist Worker rozmawiała z niektórymi obecnymi na temat nowej partii.

Alain ze związku zawodowego CGT działa politycznie od 40 lat. "Ten kongres jest wielkim sukcesem" - mówi. "Fakt, że tak wiele osób zgromadziło się wokół zasad założycielskich nowej partii jest magiczny. Jest potwierdzeniem, że projekt może działać. Naszym głównym zadaniem jest zaangażowanie we wszystkie różne walki i pomóc im się połączyć. Zadaniem jest również edukowanie nowych działaczy

i danie ludziom poczucia, że walki mogą przybrać inny wyraz wychodząc poza logikę wyborów".

Leila była zaangażowana w kampanie w sprawie kontraktów krótkoterminowych oraz w sprawie spraw lokatorskich w Paryżu. "Gdy półtora roku temu powstała inicjatywa powołania partii antykapitalistycznej, nie zamierza-

łam się w to angażować. Ale istniała frustracja, że my prowadzimy te różne kampanie, ale stajemy wobec przeciwnika, który walczy globalnie. Te kampanie są wzajemnie powiązane za sprawą rynku, więc było to frustrujące, że nie mamy organizacji proponującej alternatywę dla kapitalizmu".

Konferencja wybrała komitet krajowy odzwierciedlający różne nury w NPA.

Według **Aurélie**, "wciąż jest wiele spraw, które trzeba rozwiązać. Kwestia tego czym jest partia rewolucyjna a czym reformistyczna musi być wyjaśniona, tak samo jak sprawa sojuszy wyborczych i - w przyszłości - wewnętrzna demokracja partyjna. Jest wiele entuzjazmu w sprawie kongresu, ale ludzie będą też musieli iść na kompromisy. Więc wiele jest oczekiwań, ale też bólu, bo ludzie opuszczają swoje polityczne domy".

Adil był działaczem lokalnym w okolicach Marsylii przez 15 lat. "Zawsze byłem sympatykiem LCR w sensie, że głosowałem na Besancenota w wyborach. Potem, gdy miałem 35 lat i dwójkę dzieci, poczułem, że mam dość ciągłego przerabiania świata wokół stołu przy kolacji. Nie wiem nic o Marksie albo Trockim, ale wiem, że czym mocniej się zaangażujemy, tym więcej usług publicznych możemy zwrócić francuskiemu społeczeństwu i służyć za przykład reszcie świata".

Według **Besancenota**, "Istnieje głęboka irytacja polityką rządu. Przez chwilę zamieniło się to w społeczną opozycję, ale nie istniało polityczne ujęcie dla tych walk. Oto na co próbujemy odpowiedzieć".

Powaga tej konferencji - delegaci uczestniczyli w debatach na dwadzieścia różnych tematów przez trzy dni - pokazuje, że członkowie NPA są zaangażowani w ruch i z uwagą obserwują co się dzieje. Francja ma teraz nową partię antykapitalistyczną, która może pomóc wstrząsnąć potencjałem radykalnej lewicy na świecie.

Francuska działaczka: "Teraz mamy prawdziwą lewicę"

Nora z Avignonu pracowała przez wiele lat w ubogich dzielnicach Francji - tak zwanych quartiers populaires - z nowo przybyłymi imigrantami. Tłumaczy co ją zaprowadziło do NPA.

"W naszych dzielnicach nie znaleźliśmy lewicy marksistowskiej, komunistycznej albo socjaldemokratycznej, która istniała dotychczas. Jedyna lewica jaką znaleźliśmy nigdy nie była prawdziwą lewicą dla nas. To zawsze była lewica klientelistyczna. Lewica, która przychodziła do nas tylko wtedy, gdy nas potrzebowała - żeby reprezentować "kolorową" czy etniczną różnorodność.

NPA jest inna, ponieważ jest złożona z ludzi, którzy są zawiązani tamtą lewicą i dlatego do niej wstąpiłam. NPA wyniesie sprawy quartiers populaires na forum i będzie reprezentować różnorodność, która składa się na dzisiejszą Francję. To co daje NPA jej bogactwo, jest jej różnorodność ale wciąż jest wiele nieporozumień tam, gdzie chodzi o sprawy życia w quartiers populaires. Myślę, że mamy przed sobą dwa lata ciężkiej pracy. Wciąż jest wiele ignorancji w kwestiach takich jak islamskie chusty, ale w ciągu następnych dwóch lat poglądy się zmienią i nastąpi ewolucja - wzajemna edukacja".

Tłumaczył **B. Zindulski**

Co słyszeć o kryzysie?

Największa fala samobójstw w historii - ich liczba wzrasta

Liczba rolników, którzy popełnili samobójstwo w Indiach w latach 1997 - 2007 jest oszałamiająca - wynosi 182 936. Blisko dwie trzecie tych samobójstw miały miejsce w pięciu stanach (Indie mają 28 stanów)...Wielka Piątka - Maharashtra, Karnataka, Andra Pradesh, Madia Pradesh and Czatisgar stanowią ok. jedną trzecią ludności kraju, ale dwie trzecie samobójstw rolników... Znaczące jest, że ilość rolników targających się na własne życie wzrasta, podczas gdy liczba rolników maleje... Te dane dotyczące samobójstw są oficjalne, ale zazwyczaj są ogromnymi niedoszacowaniami... Np. Nie przyjmuje się kobiet-rolników jako rolników... są one jedynie „żonami rolników”. Taka klasyfikacja pozwala wykluczyć nieliczoną liczbę samobójstw kobiet-rolników. Podobnie wiele innych grup zostało wykluczonych z tej listy.

Powódź samobójstw rolniczych - największa, ciągła fala takich zgonów w udokumentowanej historii - towarzyszy objęciu przez Indie nowego wspaniałego świata neoliberalizmu... Jakie wspólne cechy mają rolnicze samobójstwa? Ci którzy odebrali sobie życie znaleźli się w głębokim zadłużeniu.

P. Sainath w counterpunch.org 12.02.2009

Pogarszający się kryzys

Pogarszająca się sytuacja finansowa Rosji, Ukrainy i niektórych nowych krajów członkowskich UE z Europy Środkowej i Wschodniej może się stać "zapalnikiem" nowego kryzysu finansowego w Europie Zachodniej - pisze w najnowszym numerze tygodnik "Sunday Telegraph". ..

W ocenie głównego ekonomisty Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR) Erika Berglofa kraje postkomunistyczne, w których ten bank jest zaangażowany, będą potrzebowały z zewnątrz 400 mld euro na nowe pożyczki i wsparcie systemu kredytowego. Berglof ocenia, że nieściągalne długi w regionie działania banku mogą sięgnąć 10-20 proc. Niemal wszystkie długi państw postkomunistycznych zostały zaciągnięte w bankach Europy Zachodniej, zwłaszcza austriackich, szwedzkich, greckich, włoskich i belgijskich. W ogólnym portfelu różnych pożyczek dla wschodzących rynków postkomunistycznych, ocenianym na 4,9 bln USD udział banków zachodnioeuropejskich wynosi 74 proc.

MFW zaangażował się w pomoc dla Ukrainy, Węgier, Łotwy, Białorusi, Islandii i Pakistanu i planuje pomoc finansową dla Turcji, ale jego rezerwy, wynoszące 200 mld USD, mogą nie wystarczyć. Tymczasem w sytuacji kryzysu na globalnym rynku kredytowym rynki wschodzące napotykają duże trudności w gromadzeniu kapitału, lub uzyskują go na gorszych warunkach.

Ukraiński PKB może się skurczyć w tym roku nawet o 12 proc. w reakcji na załamanie światowych cen stali. Zobowiązania dłużne Rosji oceniane są na 500 mld USD. Kraj ten wydał 36 proc. rezerw na wsparcie rubla, a budżet został opracowany przy założeniu, że średnioroczna cena ropy wyniesie 95 USD za baryłkę. Obecnie wynosi ok. 35 USD.

Gospodarka Łotwy uważana jest za znajdującą się w stanie śmierci klinicznej; PKB tego kraju zmniejszył się w IV kwartale ubiegłego roku o 10,5 proc. w porównaniu z analogicznym okresem poprzedniego roku.

60 proc. długu hipotecznego w Polsce denominowane jest we frankach szwajcarskich, a kurs tej waluty znacznie się umocnił wobec złotego.

PAP 15.02.2009

30. rocznica rewolucji irańskiej

Obalenie prozachodniego dyktatora

Rząd USA nienawidzi Iranu. Powodem tego jest obalenie przez Irańczyków w 1979 r. brutalnej dyktatury i tym samym zadanie wielkiego ciosu amerykańskiemu imperializmowi na Bliskim Wschodzie.

Do czasu rewolucji Iran - wraz z Izraelem i Arabią Saudyjską - miał kluczowe znaczenie dla amerykańskiej polityki w regionie zabezpieczając dostawy ropy dla Zachodu. Władający krajem szach Mohammad Reza Pahlawi zdobył władzę absolutną w wyniku przewrotu dokonanego w 1953 przez CIA i MI6 (tzw. operacja „Ajax”). Przewrót ten obalił bardzo popularnego premiera Mohameda Mosadeka który rozszerzył zachodnie mocarstwa swymi społecznymi reformami, a zwłaszcza nacjonalizacją pól naftowych należących do Anglo-Irańskiej Kompanii Naftowej (obecnie BP).

Siedziba CIA

Od wczesnych lat 70-tych Iran był siedzibą głównej kwatery CIA na Bliskim Wschodzie, dla której pracowało 24 000 wojskowych „doradców”. Był też największym importerem broni. Oprócz USA także Wielka Brytania popierała szacha do samego końca. Jej ambasador pisał w 1978 r.: „Szach sprawuje całkowitą kontrolę nad krajem. Służby bezpieczeństwa są sprawne i lojalne. Nie przewiduję większych kłopotów w najbliższej przyszłości. Sądzę, że nikt nie zmusi szacha do zmiany dotychczasowej polityki ani nie zagrozi jego władzy”. Ambasador nie mógł się bardziej pomylić.

Szach pchnął kraj na drogę forsownych kapitalistycznych reform (w tym rozwoju programu nuklearnego) co zmniejszyło znaczenie tradycyjnych elit religijnych, a miliony ludzi zmusiło do porzucenia życia na wsi i szukania dla siebie miejsca w miejskich slumsach. Opozycja - zarówno religijna, jak świecka - została rozbita (krwawe masakry podczas demonstracji w 1963 r.), a mniejszości narodowe doświadczały prześladowań. Szach zdławił też wszelki opór ze strony klasy robotniczej i lewicy (reprezentowanej gł. przez Irańską Partię Komunistyczną - Tudeh) zamykając i torturując ponad 20 000 więźniów politycznych.

Tajna policja, zwana Savak, była wszechobecna. Została wyszkolona przez służby amerykańskie, angielskie i izraelskie w torturowaniu i mordowaniu wszystkich uznanych za niebezpiecznych (nawet potencjalnie) dla reżimu, zastraszala i kontrolowała całe społeczeństwo, zwłaszcza związki zawodowe. W książce R. Kapuścińskiego „Szachinszach” opowiadającej o rewolucji jej uczestnik mówi, że Savak stanowił jedność z szachem był „jego oczami uszami i rękami.”

Kryzys

Lecz w 1975 spadek cen ropy - głównego źródła dochodów Iranu - spowodował poważny kryzys. Był on początkiem końca reżimu. Mimo terroru

opozycja zaczęła się odradzać. Podczas gdy kler muzułmański poszerzał swą bazę wśród biedoty, grupy lewicowe jak Mudżahedini Ludowi czy Ludowi Fedaini Iranu koncentrowały się na walce partyzanckiej. Opór przenikał coraz szersze kręgi społeczne, jego ośrodkiem stały się meczety.

W czerwcu 1977 miały miejsce pierwsze od 14 lat wielkie protesty przeciw panowaniu szacha. Spowodowały je próby usunięcia siłą mieszkańców ze slumsów otaczających stolicę kraju, Teheran.



Protesty przerodziły się w masowy ruch strajkowy z kulminacją w lipcu tego roku, gdy w zakładach GM pracujący tam robotnicy podłożyli ogień. Szach został zmuszony do ustępstw.

Sądził on, że zezwalając na protesty będzie w stanie je kontrolować, jednak stało się inaczej. Do strajkujących robotników przyłączyło się wielu, dotąd milczących, intelektualistów i pisarzy, zaś kler zyskał poparcie klas średnich, sklepikarzy i kupców. Opór był już masowy. Między październikiem 1977 a wrześniem 1978 cały czas wzrastała fala protestów. Jej szczytem była 2 - milionowa manifestacja w Teheranie 7 września 1978 r. Szach wprowadził stan wyjątkowy, żołnierze dostali rozkaz strzelania do tłumu. Zabili ok. 2000 osób.

Rewolucja

W odpowiedzi do strajku przyłączyło się 30 000 pracowników sektora naftowego, a także górnicy i dokerzy. Pracownicy transportu odmawiali przewożenia oddziałów wojska, w samej armii zaczął szerzyć się ferment. Wobec oporu załóg fabryk dochodziło do ucieczek menadżerów. Robotnicy przejmowali zakłady tworząc zarządzające nimi komitety (szory), co ostatecznie podkopało władzę reżimu. Jeszcze w czerwcu 1978 r. szach twierdził: „Nikt mnie nie obali. Mam poparcie 700 000 żołnierzy, większości społeczeństwa i wszystkich robotników”, a już kilka miesięcy później, 16 stycznia 1979, musiał uciekać z kraju.

Zbrojne milicje pokonały ostatnich

wiernych szachowi żołnierzy. Uwolniono więźniów politycznych, zwycięstwo rewolucji zostało ogłoszone w środkach masowego przekazu. Zarówno robotnicy, jak i rolnicy, tworzyli w całym kraju szory, by zarządzać produkcją i ziemią. W ten sposób pracownicy poczuli siłę własnej wspólnoty. Rolnicy domagali się reformy rolnej, kobiety walczyły o liberalizację obyczajów, a mniejszości etniczne o prawo do samostanowienia.

Rewolucja była potężnym ciosem w imperializm na Bliskim Wschodzie. Elity

Demonstracja robotnicza

Siła ruchu robotniczego została okazana 1 maja 1979. Demonstracja bezrobotnych i ich rodzin zgromadziła 1,5 miliona ludzi. Hasłami demonstrantów były powszechna edukacja, zakaz pracy dzieci, nacjonalizacja przemysłu i równouprawnienie kobiet. Wołano: „Niech żyją prawdziwe związki zawodowe i szory!” i „Śmierć imperializmowi!”.

Kler przeszedł do kontrataku. Zorganizowane przez niego bandy atakowały, pod zarzutem „niemoralności”, działaczy lewicowych i kobiety odmawiające noszenia zasłon na włosy. W tym samym czasie podjęto też ofensywę przeciwko Kurdom i innym mniejszościom narodowym domagającym się autonomii.

Ale duchowni mogli wygrać jedynie przejmując od lewicy taktikę walki z imperializmem. Drobna burżuazja i otoczenie Chomeiniego domagało się zapewnienia niezależności od USA. Bali się też oderwania od mas, stanowiących siłę przewodnią rewolucji. Już w swym pierwszym orędziu po powrocie Chomeini mówił: „Nasz ostateczny triumf nastąpi w dniu, w którym złamiemy panowanie obcych”. 4 listopada 1979 zarządził on okupację amerykańskiej ambasady i zwrócił się przeciwko dotychczasowemu, umiarkowanemu sojusznikom. Uzyskał w ten sposób dominację w postrewolucyjnym państwie.

„Jedność narodu”

Ajatollahowie głosili poza tym, że najważniejsza jest jedność narodu w obliczu zagrożenia ze strony USA i Zachodu. Wszelka opozycja wewnętrzna była postrzegana jako zdrada rewolucji. Lewica nie wiedziała jak na to odpowiedzieć. Większość lewicowców uważała, że Iran nie jest gotowy na rewolucję socjalistyczną i musi najpierw przejść przez okres kapitalizmu. Nie stawiano więc na walkę klasową, a na taktyczny sojusz z „postępowymi” kapitalistami, a to ułatwiało Chomeiniemu szafowanie argumentem „jedności narodowej”.

Także lewicowa walka partyzancka przeciw władzy kleru, mimo pewnych sukcesów, wykazała izolację jej uczestników od mas. Ostatecznie ustabilizował się nowy reżim który zniszczył ruch związkowy i szory w zakładach. W 1980 r. naród zjednoczył się wokół władz w obliczu agresji Iraku Saddama Husajna popieranej przez USA. W trakcie 8 letniej wojny irańska opozycja została rozgromiona.

Niepowodzenie lewicy w organizowaniu pracowników i warstw biednych w walce o socjalizm pozwoliła zyskać władzę konserwatywnemu reżimowi Chomeiniego. Mimo to irańska rewolucja '79 wyzwoliła na świecie falę zmian. Pokazała, że prozachodni dyktatorzy mogą zostać obaleni przez oddolny ruch społeczny. Była też dowodem na siłę robotników na Bliskim Wschodzie i możliwości pracowniczej kontroli w społeczeństwie.

Piotr Ciesielski

Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

Walka ze zwolnieniami w całym kraju

Huta Stalowa Wola

W czwartek 5 lutego przez Rzeszów przeszedł czterotysięczny protest pracowników ze Stalowej Woli i ich rodzin. Protestujący domagali się, by rząd podjął zdecydowane działania w walce z kryzysem.

70 autokarami zjechali do Rzeszowa pracownicy Huty Stalowa Wola SA i sześciu innych firm, które powstały po jej restrukturyzacji kilka lat temu. Wszystkie ze sobą kooperują, pracuje w nich w sumie ok. 8 tys. osób.

Była to największa w ostatnich latach demonstracja na Podkarpaciu, która przeszła od Rzeszowskiego Zakładu Energetycznego do Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego. Płonęły opony, krzyżowano: „miały być cuda, wyszła obłuda”

Inicjatorem protestu była załoga Zakładu Zespołów Mechanicznych, jednej ze spółek związanych z HSW zagrożonych narastającą recesją. Natomiast organizatorem manifestacji był Międzyzakładowy Komitet Protestacyjny. Manifestantów wspierali związkowcy z Mielca i Krosna.

W ostatnim czasie drastycznie spadła ilość zamówień na sprzęt produkowany w zakładach Stalowej Woli. Ponadto od początku roku o 40% wzrosły ceny energii elektrycznej dla odbiorców przemysłowych, co pogorszyło i tak trudną sytuację w przemyśle.

Kilka tygodni temu związkowcy z HSW zgodzili się na program oszczędnościowy zaproponowany przez dyrekcję, między innymi na obniżkę płac o 20 proc. i skrócenie czasu pracy do czterech dni w tygodniu. To ustępstwo nie uchroniło ich jednak przed dalszymi zwolnieniami. Pracę może stracić około 2 tys. osób.

Henryk Szostak, przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Protestacyjnego, ostrzegł, że spółkom i Stalowej Woli grozi bankructwo.

Chcemy, żeby rząd podjął rozmowy z zakładami energetycznymi na temat cen energii. Bo ta ostatnia podwyżka zabija nasze firmy - krzyżował Szostak.

Demonstrujący domagali się, by rząd zajął stanowisko w sprawie nowych cen prądu. Ponadto związkowcy chcą, by podjęto pilne działania osłonowe, żądają gwarancji kredytowych dla zagrożonych zakładów oraz pomocy dla zwalnianych pracowników.

Związkowcy zapowiedzieli, że jeśli rząd nie podejmie szybko działań mających pomóc zakładom ze Stalowej Woli, wkrótce jeszcze większą manifestację przeprowadzą w Warszawie.

ZZM Stalowa Wola

Przez kilka godzin 13 lutego pracownicy Zakładu Zespołów Mechanicznych okupowali budynek dyrekcji Huty Stalowa Wola. Bezpośrednią przyczyną protestu było niewypłacenie wynagrodzeń za styczeń. Pracownicy dostali tylko 200 zł. załaczki. W firmie trwają też zwolnienia.

STOCZNIA SZECIŃSKA NOWA

Stoczniowcy domagają się, by ich zakład działał i budował statki co najmniej do końca roku i zapowiadają, że nie pozwolą zamknąć firmy 1 czerwca.

Związkowcy ze stoczni chcą, by rząd przekonał do tego Komisję Europejską. Powołują jako przykład posunięcia rządów Francji i Niemiec, które podjęły daleko idącą pomoc zagrożonym sektorom gospodarki

- Prezydent Francji zgodził się na poręczenie kredytu w wysokości 6 mld euro dla Renault, podjęto decyzję o renacjonalizacji największej stoczni w St. Nazaire, kanclerz Niemiec zadeklarowała pomoc dla sektora stoczniowego w Niemczech, polegającą na dokapitalizowaniu stoczni, mówią stoczniowcy.

Odlewnia Żeliwa w Śremie

28 stycznia około 300 pracowników Odlewni Żeliwa w Śremie zebrało się przed budynkiem Zarządu na pikiecie zorganizowanej przez zakładową „Solidarność”. Był to protest przeciwko zwolnieniu 380 pracowników przez obecnego właściciela zakładu. Nie jest to pierwsze zwolnienie grupowe przeprowadzone w tym zakładzie, ponieważ od 2007 roku zwolniono tam już 700 osób.

Jarosław Lange, przewodniczący wielkopolskiej "Solidarności", zapowiedział, że jak nic się nie zmieni, to wkrótce pod Odlewnię przyjedzie kilka tysięcy związkowców z całej Wielkopolski.



05.02.09 Rzeszów.

PEC - KATOWICE

W dniu 10 lutego ponad 200 pracowników i związkowców przez dwie godziny protestowało przed siedzibą Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Katowicach.

Akcja to protest przeciwko niepodpisaniu przez zarząd firmy pakietu socjalnego, mimo że przedsiębiorstwo zostało przekazane prywatnemu właścicielowi ponad rok temu

MPK KRAKÓW

Związkowcy z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych zagrozili radnym Krakowa, że jeśli nie przyznają z budżetu miasta dotacji w wysokości 24,5 mln. zł. na transport publiczny, to zorganizują strajk.

Brak tych pieniędzy skutkowałby likwidacją części kursów i linii komunikacyjnych, a pracę straciłoby 155 kierowców, motorniczych i pracowników zaplecza.

ArcelorMittal

Związkowcy z Europejskiej Federacji Metalowców i NSZZ „S” z polskich hut należących do ArcelorMittal protestowali 10 lutego w Brukseli przeciw zwolnieniom i polityce finansowej koncernu. Pod koniec 2008 r. koncern ogłosił redukcję 9 tys. miejsc pracy, w tym 6 tys. w Europie (w Polsce 1200). Związkowcy uważają, że koncern wykorzystuje kryzys do niczym nieusprawiedliwionej restrukturyzacji i zwalniania pracowników.

PKP Cargo

PKP Cargo zwolni w tym roku ok. 20 proc. załogi. Do końca roku spośród 36 tys. zatrudnionych pracę ma stracić około 7 tys. Jest to związane z recesją i gwałtownym spadkiem zapotrzebowania na usługi przewozowe. Każdy ze zwalnianych pracowników będzie miał wypłacone 9-miesięczne wynagrodzenie.

Związkowcy powołali komitet strajkowy. - Chcemy wiedzieć, jak firma zamierza wyjść z kryzysu – powiedział Bronisław Beńka, szef zakładowej "Solidarności" w PKP Cargo na Podkarpaciu.

Walki o płace

POLSKA MIEDŹ

Związki zawodowe z Polskiej Miedzi domagają się podwyżki o 8 proc., czyli ok. 624 zł więcej miesięcznie na pracownika.

Pewnie porozumienia nie będzie, bo słyszymy, że jest kryzys, ale czas na rozmowy mamy do końca lutego – powiedział „Rzeczpospolitej” Józef Czyczerski, szef „S” w KGHM.

Górnictwo

Związkowcy z Sierpnia '80 szykują się do walki o podwyżki. 10 lutego rozpoczęła się okupacja siedziby Katowickiego Holdingu Węglowego, a kilka dni wcześniej Kompanii Węglowej. Sierpień 80 domaga się podwyżek – o 12% i 14%.

Stanisław Gajos, prezes Katowickiego Holdingu Węglowego, ogłosił, że z powodu kryzysu podwyżek nie będzie wcale. - Nie mamy zamiaru płacić za kryzys, którego nie wywołaliśmy. Nikt nie martwi się, że rosną koszty utrzymania, wzrosły ceny energii, gazu i wody – odpowiedział na to Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ Sierpień 80.

W razie braku w najbliższym czasie pozytywnego odzewu ze strony zarządów spółek Sierpień '80 przygotowuje demonstrację na 24 lutego.

W przypadku fiaska rozmów związkowcy nie wykluczają ogłoszenia referendum strajkowego i protestów.

Odkrycie Karola Darwina

W tym roku mija 200-setna rocznica urodzin Karola Darwina. Równe 150 lat temu zostało opublikowane dzieło, która uczyniło go sławnym na cały świat: O powstawaniu gatunków drogą naturalnego doboru.

Wizerunek Darwina, naukowca, który całe życie poświęcił studiom i zawsze pragnął być przede wszystkim badaczem natury, jest ogromnie niespójny.

Z jednej strony mamy życzliwego mędrca przedstawianego w programach dokumentalnych, z drugiej strony mamy Darwina pod ciągłym ostrzałem chrześcijańskiej prawicy.

Spuściznę Darwina atakują wyznawcy „teorii inteligentnego projektu”, której naucza się niektórych w szkołach na równych warunkach z teorią ewolucji.

Karol Darwin jest „podejrzany” według wielu także na lewicy. Obawiają się oni bowiem, iż jego teorie uzasadniają szereg reakcyjnych ideologii.

„Darwinizm społeczny”?

Chodzi oczywiście o dziewiętnastowieczny „darwinizm społeczny” - teorię mającą wielu różnych ojców i dowodzącą, iż biologiczna ewolucja usprawiedliwia kapitalistyczną konkurencję i imperialistyczną dominację nad „niższymi” rasami.

Wreszcie, współcześnie rozwija się „socjobiologia”, redukująca zachowania jednostek ludzkich w społeczeństwie do zdeterminowanych przez ich geny.

Reakcyjne wnioski wynikające z podobnego podejścia są bardzo znane z powodu prac Richarda Dawkinsa, przedstawiających ludzi jako „niezdarnych robotów” sterowanych przez „samolubne geny”, wykorzystujące ludzi jako środki dla własnej reprodukcji.

Nie ma to jednak nic wspólnego z Darwinem. Darwinizm społeczny rozwinął się przed opublikowaniem „O powstawaniu gatunków”. W znacznej mierze dzięki liberalnemu socjologowi Herbertowi Spencrowi, który ukuł slogan: „przetrwanie najsilniejszych”.

Zbudowany jest on na podstawie odmiennej, w istocie sprzecznej koncepcji ewolucji, rozwiniętej wcześniej przez francuskiego zoologa Jeana-Baptiste'a Lamarcka.

Darwin nie był rasistą. Autorzy wspaniałej biografii Darwina Adrian Desmond i James Moore, opublikowali właśnie nową pracę: „Święta sprawa Darwina”.

Dokumentują w niej oburzenie Darwina na niewolnictwo w Ameryce Południowej podczas jego 5-letniego rejsu na statku Beagle w latach trzydziestych XIX wieku.

Darwin rozwinął teorię ewolucji poprzez naturalną selekcję po powrocie do Anglii. W zrobionych przez siebie notatkach atakował koncepcję, która mówiła, iż czarnoskórzy należą do innego gatunku niż biali: „Czyż właściciele niewolników nie chcieliby, aby czarni byli innego rodzaju? Od naszego początku mamy jednego wspólnego przodka, przez którego jesteśmy wszyscy powiązani.”

Proces ewolucji

W rzeczywistości głównym rdzeniem teorii Darwina jest to, iż nie tylko ludzie, ale i wszystkie żywe organizmy, są powiązane ze sobą poprzez proces ewolucji.

Dzieło „O powstawaniu gatunków” próbuje udowodnić dwa główne twierdzenia. Po pierwsze, ma miejsce ewolucja, którą nazywa on „pochodzeniem z modyfikacją”. Otóż chrześcijańska ortodoksja czasów Darwina twierdziła, iż wszystkie rodzaje roślin i zwierząt były „niezwykłym wytworem”. Inaczej mówiąc Bóg zaprojektował wszystkie gatunki, które znamy dzisiaj.

Płynął z tego wniosek, iż natura nie ma jakiegokolwiek historii. Jednak do połowy XIX wieku twierdzenie to przestało być już wiarygodne.

Rozwój geologii doprowadził do odkrycia, iż Ziemia ma długą historię. W warstwach skalnych zostały znalezione skamieniałe szczątki roślin i zwierząt.

Płynął z tego tylko jeden wniosek, iż byli to „przodkowie” obecnego szeregu roślin i zwierząt. Ale jeśli żywe organizmy ewoluowały, rozwijały się i zmieniały z jednego stanu w drugi - jak do tego doszło?

Dochodzimy tutaj do drugiego twierdzenia teorii ewolucji. Odpowiedź

brzmi: poprzez dobór naturalny. Ewolucję można wytłumaczyć na bazie trzech założeń.

Po pierwsze według Darwina: „rodzi się o wiele więcej osobników niż może przeżyć...w konsekwencji występuje powtarzająca się walka o byt. Szanse przeżycia organizmu zależą, od tego, w jaki sposób przystosuje się do środowiska.”

Po drugie, przedstawiciele gatunków różnią się pomiędzy sobą. Co więcej mogą te „odmienności” przekazać swojemu potomstwu.

Po trzecie, część z tych różnic adaptowanych przez organizmy, pozwoli im się rozmnażać lepiej niż pozostałym.

Potomkowie tych organizmów, które przyjęły owe „wariacje”, pozwalające im się lepiej przystosować do środowiska, będą po czasie stanowić większą część całej populacji.

Lub też, jak to ujmuję Darwin: „Będąca rezultatem owej „walki o byt”, wszelka zmiana, nawet najslabsza i w jakikolwiek sposób powstała, jeżeli tylko w pewnym stopniu jest korzystna

w toku „bardzo powolnego, rozpiętego w czasie procesu doboru naturalnego” – niemalże niekończącego się cyklu nieznaczących modyfikacji występujących u różnych organizmów, z których każda coraz lepiej przystosowuje dany organizm do jego środowiska życia.

Powód dla którego występuje każda z takich wariacji nie ma nic wspólnego z nieświadomym bądź uświadomionym celem zwiększenia szans organizmu na przeżycie.

Teraz już wiemy, że owe wariacje są spowodowane losowymi i przypadkowymi zmianami w kodzie genetycznym – DNA zarządzającym produkcją białek w trakcie rozwoju roślin i zwierząt – który w procesie rozmnażania ulega mutacjom.

Więc, według Darwina, ewolucja jest ślepa. To bezustanne wzajemne oddziaływanie między mutacjami genetycznymi a zmianami, które prowadzą do rozprzestrzeniania różnych gatunków, z których każdy reprezentuje specyficzną niszę w walce o byt.

Ideę walki o byt Darwin zaczerpnął z dzieł Thomasa Roberta Malthusa, dziewiętnastowiecznego ekonomisty. Malthus dowodził, iż istnieje naturalna tendencja do wzrostu populacji ludzkiej nieproporcjonalnego do produkcji żywności. Powoduje ona, iż podział na bogatych i biednych staje się nieunikniony.

Darwin i Marks

Współczesny Darwinowi Karol Marks powiedział: „Niezwykłe, jak Darwin rozpoznaje pomiędzy zwierzętami i roślinami społeczeństwo angielskie swoich czasów, z jego podziałem pracy, konkurencją, otwieraniem nowych rynków, wynalazczością i malthuszańską „walką o byt””.

Darwin w istocie potwierdził, iż użył idei „walki o byt” w „szerokim i metaforycznym sensie”. Dlatego też argumentował, iż może ona powodować niekoniecznie konkurencję roślin i zwierząt ze sobą nawzajem, ale z otaczającym środowiskiem.

„W każdym przypadku występuje walka o byt, tak różnych przedstawicieli tego samego gatunku, jak przedstawicieli odrębnych gatunków, czy wreszcie zmaganie z warunkami życia.”

Mimo krytyki Darwina, Marks przyznał: „dzieło O powstawaniu gatunków jest bardzo ważne i służy mi [Marksowi] jako naturalno-naukowa baza dla walki klas w historii.”

Znamiennym jest, że na pogrzebie Karola Marksa w 1883 r., jego serdeczny przyjaciel i współpracownik Fryderyk Engels porównał sylwetki obu wielkich umysłów.

I miał ku temu powody. Marks strącił z piedestału wszystkich królów i królowe, wielkie osobowości historii. Pokazał rezultat zmian społeczeństw w konflikcie o sposób organizacji procesu produkcji.

Darwin zdetronizował zaś Boga. Pozwolił spojrzeć na bogactwo i różnorodność form życia jako efekt procesu doboru naturalnego, a nie boskiej przyczyny rzeczy. Jak wyjaśnia w ostatnich akapitach „Powstawania Gatunków”, „to w takim światopoglądzie jest majestat”.

Alex Callinicos
Tłumaczyli **Maciej Bancarzewski**
i **Elżbieta Kosiorek**

Karol Darwin



dla osobników danego gatunku w jego kompleksowych relacjach z innymi żywymi gatunkami i fizycznymi warunkami otoczenia, przyjąć będzie zwykle przetrwaniu danego osobnika i zostanie przekazana potomstwu”.

„Potomstwo to będzie również miało więcej szans na pozostanie przy życiu, ponieważ z wielu ciągle rodzących się osobników każdego gatunku niewielka tylko liczba może się utrzymać. Ową zasadę, na mocy której każda drobna zmiana, jeśli jest korzystna, zostaje zachowana, nazwałem „doborem naturalnym””.

Co ciekawe, w teorii doboru naturalnego zmiany nie powstają, ponieważ mają lepiej przystosować zmieniony organizm do warunków życia. Kreationista powie, na przykład, że ludzkie oko zostało stworzone przez Boga, abyśmy mogli widzieć.

U Darwina „oko” ukształtowało się

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w Warszawie we wtorki o g. 18.30 u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 116 (blisko stacji metra Ratusz)

Więcej info: tel. 022 847 27 03 0697 05 40 40 lub www.pd.w.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa Uniwersytet:	Sprzedaż gazety (od paźdz.): wtorki i czwartki, godz. 12.30-13.30 Główna Brama Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście.
Warszawa: 0697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00 , Metro Centrum, na dużym placu. Spotkania we wtorki godz. 19.00.
Szczecin: 46 07 510 (Kuba)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 515 658 341 (Krzysiek)	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 0601 846 831 (Piotr)	Gazeta: telefonicznie lub mailem: redpimp1@wp.pl
Olsztyn: 0502163 922 (Kamil)	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
Kraków: 648 50 45 (Andrzej)	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie lub mailem: pd_krakow@o2.pl
Bytom:	Gazeta/kontakt: pracem@go2.pl
Poznań: 0692 405 906 (Piotr)	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 0696 382 051 (Witek)	Gazeta/kontakt: telefonicznie lub przez e-mail: witkam5@o2.pl
Kielce: 0604 49 73 30 (Michał)	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

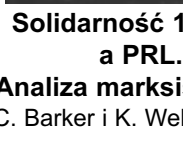
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł



Zamówienia: PO BOX 12, 01-900 Wwa 118 lub pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12,
01-900 W-wa 118
tel.: (022) 847 27 03
pracdem@go2.pl
www.pracowniczademokracja.org

Kraków: STOP WOJNIE - STOP NATO

DEMONSTRACJA PRZECIWIW SZCZYTOWI MINISTRÓW OBRONY NATO

W dniach 19-20 lutego 2009 r. w Krakowie, dojdzie do spotkania ministrów obrony państw NATO. Gospodarzem spotkania będzie minister obrony Bogdan Klich, przewodniczyć będzie sekretarz generalny NATO. 19 lutego - podczas szczytu - Inicjatywa „Stop Wojnie” współorganizuje protest w Krakowie. Skontaktuj się z nami: stopwojnie@go2.pl

Czwartek, 19 lutego - godz. 16.00
Kraków, Rynek Główny,
pod pomnikiem Mickiewicza

- * WYCOFAĆ WOJSKA Z AFGANISTANU
- * POWSTRZYMAĆ ROSNĄCĄ SPIRALĘ ZBROJEŃ
- * DOŚĆ IMPERIALNEJ GRY MOCARSTW I EKSPANSJI NATO
- * WOLNA PALESTYNA - DOŚĆ WSPIERANIA APARTHEIDU IZRAELA



Kraków:

Koncert przeciwko zbrojeniom

Galizien Glamour - Punk glam rock and roll z Krakowa

Крвёмоч - Punk z Radomia

Zaprasza Inicjatywa Stop Wojnie
Piątek 20 lutego, godz. 19.00 Kraków,
ul Kordeckiego 5, KiS
Wstęp wolny

Koncert przeciwko zbrojeniom

Galizien Glamour

Punk glam rock and roll z Krakowa

Крвёмоч

Punk z Radomia

Zaprasza Inicjatywa Stop Wojnie

20 lutego 2009 godz. 19 Kraków, ulica Kordeckiego 5 KiS wstęp wolny

CZY ZGADZASZ SIĘ, ŻE KAPITALIZM NIE DZIAŁA?



- * CZY jesteś przeciwnikiem okupacji Iraku i Afganistanu?
- * CZY według Ciebie ludzie powinni mieć pierwszeństwo nad zyskami?
 - * CZY masz dość pogardy elit dla demokracji?
 - * CZY nienawidzisz rasizmu i antysemityzmu?
- * CZY popierasz pracowników strajkujących przeciw zwolnieniom, cięciom, o lepszą płacę i warunki?
 - * CZY chcesz zastąpić kapitalizm ludzkim systemem

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl